

Myśli Adwentowe. Mamy początek adwentu, czytania liturgiczne na ten czas budzą we mnie zachętę do radosnego oczekiwania na przyjście Pana

"Niebiosą rośną spuśćcie nam z góry, sprawiedliwego wylejcie chmury"

-te

słowa kołaczą się w mojej głowie i wprowadzają mnie w stan takiej spokojnej, ale pogodnej radości. Radość to radość - nie smutek. Mimo aktualnych trudności zaczynam spokojnie patrzeć na teraźniejszość i na przyszłość. Taka jest przecież nasza wiara. Czy może być smutny chrześcijanin? Czy nie przyzwyczaiłam się zbyt do przeżywania mojej wiary na smutno? Z niedowierzaniem w skuteczność jego słowa? Jak pisze św. Bernard {czyt.5 adwentowe}

"pierwsze przyjście Pana jest w ciele i"

słabości, to pośrodku w duchu i mocy, ostatnie zaś w chwale i"

majestacie!"

Jesteśmy teraz właśnie pośrodku i posiadamy Ducha Świętego i Jego moc! Trzeba się tylko otworzyć i pozwolić, aby Jego chwała objawiła się w nas! Pan jest teraz blisko i ufność w Nim pokładam, oczekuję Pana Zbawiciela mego! Pozdrawiam Wspólnotę Przymierza. Chciałam się z Wami i z innymi tym podzielić...

GosiaCh.